Nakład 22.400 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 54. Sosnowiec, wtorek 25 lutego 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00 Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Wyniki uzupełniających wyborów sejmowych w okręgu sandomierskim.

KIELCE, 24.2. (wł.) W zarządzonych w niedzielę w okręgu Stopnica — Pińczów — Sandomierz wyborach uzupełniających do sejmu wyniki, według dotychczasowych danych są następujące:

Lista Nr. 2 (PPS) 14.400 gł.
Lista Nr. 3 („Wyzwolenie") — 20.778 gł.
Lista Nr. 10 (Str. Chł.)—34.864 gł.
Lista Nr. 18 (bloki mniejszości) 10.907 gł.
Lista Nr. 24 (str. narod.) 15.537 gł.
Lista Nr. 25 (Ch. D. i „Piast") 14.238 gł.

Wobec tego rozdział mandatów będzie prawdopodobnie następujący:
Lista Nr. 2 (PPS) — 1 mandat.
Lista Nr. 3 („Wyzwolenie") — 1 mandat.
Lista Nr. 10 — 2 mandaty.
Lista Nr. 24 (Stronnictwo Narodowe) — 1 mandat.

• • •

W wyborach w marcu 1928 r. było uprawnionych do głosowania 188.083 ilość oddanych głosów ważnych 157.157. Otrzymały listy: Nr. 3 („Wyzwolenie") 49.198, Nr. 2 (P. P. S.) — 34.850. Nr. 10 (Stronnictwo Chłopskie) — 24.348. Weszli do sejmu w r. 1928: z „Wyzwolenia" — Smoła Jan i Król Jan, z PPS. — Włosiński Stanisław i Łopacki Wacław, ze Stronnictwa Chłopskiego — Dobroch Władysław.

• • •

W następstwie niedzielnych wyborów wejdą do sejmu z PPS. — Włosiński Stanisław, z „Wyzwolenia" — Smoła Jan, ze stronnictwa chłopskiego — Dobroch Władysław i Krawczyk, ze stronnictwa narodowego — redaktor Przybylski ze „Słowa Radomskiego".

Według obliczeń wskutek zmian w tym okręgu nastąpią prawdopodobnie również przesunięcia mandatów z listy państwowej. PPS. utraci jeden mandat, który zyska klub narodowy. Gdyby obliczenia te zostały sprawdzone, mandat utraciłby pos. Szczypiórski należący obecnie do frakcji rewolucyjnej.

Jutrzejsze posiedzenie sejmu

WARSZAWA, 24. 2. (wł.) Największe zaciekawienie z porządku obrad jutrzejszego posiedzenia sejmu budzi punkt o dokompletowaniu komisji nadzwyczajnej do zbadania zajść w dniu 31 października ub. r. Ponieważ klub BB. w dalszym ciągu podtrzymuje swe stanowisko w sprawie nie brania udziału w pracach tej komisji, w skład jej wejdą tylko posłowie opozycyjni.

GORSZĄCA BÓJKA GENERAŁA Z ADMIRAŁEM.

PARYŻ, 24. 2. Jedna z ulic Tulonu stała się widownią gorszącego zajścia.

Admirał Laborde, jadąc samochodem omal nie najechał na przechodzącego właśnie przez jezdnię generała piechoty, Henry.

Rozgniewany generał zbił szybę samochodu i rzucił się z pięściami na admirała siedzącego w limuzynie.

Pomocnik szofera uratował cześciowo sytuację, wepchnąwszy generała do wnętrza samochodu i wraz z admirałem odwiózł do najbliższego komisarjatu policji.

Unieważnienie wyborów w okręgu lidzkim.

WARSZAWA, 24. 2. (wł.) Sąd najwyższy unieważnił dziś wybory w okręgu Lida. Na taką decyzję sądu wpłynęła skarga stronnictwa chłopskiego, którego sekretarz, Jankowski za 4 tys. zł. namówił 13 kandydatów tego stronnictwa do wycofania, w ostatniej chwili, nazwisk z listy wyborczej. Wskutek unieważnienia wyborów w okręgu Lida, traci mandaty 4 posłów B. B. w osobach: Kamińskiego, Okulicza, Stankiewicza i Szczerby, klub białoruski — 1 mandat — Wołyniec i Ch. D. — 1 mandat — Ryniewicz.

Poseł Radziwiłł ponownie kandyduje.

WARSZAWA, 24. 2. (wł.) Dziś przybył do Warszawy pos. Radziwiłł. Po szeregu konferencyj poseł Radziwiłł zdecydował nadal kandydować na Wołyniu z listy B. B.

Trzy polskie okręty pasażerskie kursować będą z Gdyni do Ameryki.

GDYNIA, 24. 2. P. minister Kwiatkowski w mowie, wygłoszonej w Gdyni z okazji 10-lecia odzyskania Pomorza, oświadczył:

„Jestem szczęśliwy, że mogę zakomunikować wam radosną i miłą wiadomość: Oto przed kilku dniami zawarliśmy umowę, która w dziesięciolecie objęcia wybrzeża morskiego podwaja nasz tonaż morski. Dostaję my trzy statki, jak na nasze warunki olbrzymie — każdy po 15.000 ton, statki, które jeździć będą pod polską banderą na drugą półkulę świata, aby zaświadczyć, że Polska o swem wybrzeżu myśli, pamięta i umie je wyzyskać, że Polska gromadzi tu olbrzymią pracę, olbrzymie kapitały. Polska dzisiejsza czepia się oburącz morza i wybrzeża tego nigdy nie opuści".

Umowa, o której wspomniał p. minister przemysłu i handlu jest wynikiem kilkumiesięcznych rokowań z grupą kapitalistów duńskich, właścicieli dobrze znanej w Polsce „Bałtycko - amerykańskiej linji".

W myśl tej umowy powstanie w Gdyni mieszane towarzystwo okrętowe, w którem grupa polska będzie miała większość.

Nowe towarzystwo zakupi całą linję „Bałtycko - amerykańską", a więc tonaż, biura, urządzenia, klientelę itd.

W ten sposób Polska zdobywa pierwszą transatlantycką linję pasażerską, zaopatrzoną w trzy wielkie okręty, stale utrzymujące komunikację między polskiemi portami a Nowym Jorkiem i Kanadą.

Okrętami temi są: „Polonja" (15.000 ton), „Estonja" (12.000) ton) i „Lituanja (12.000 ton).

Wojna domowa w Chinach.

MOSKWA, 24. 2. Według doniesień prasy sowieckiej w Chinach rozwijać się ma wojna domowa. Kilku generałów wymówiło posłuszeństwa rządowi nankińskiemu i prowadzi przeciwko wojskom nankińskim działania wojenne na terytorjum prowincji Hań - Kou. Donoszą o wyjeździe ambasadora Stanów Zjednoczonych do Nankinu „Izwiestja" dopatrują się w tym wyjeździe objawu popierania polityki rządu nankińskiego przez Amerykę. Centralny komitet partji „Guomindan" wypowiedział się za popieraniem polityki rządu nankińskiego.

Straszna katastrofa kolejowa.

11 osób zabitych 60 rannych.

KENOSHA, (Wisconsin), 24. 2. Na linji kolejowej między Chicago a Milwaukee wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa, w której zginęło 11 osób, 60 zaś odniosło ciężkie lub lżejsze rany.

Nieszczęście wydarzyło się w odległości kilku kilometrów na południe od miasta Kenosha w stanie Wisconsin.

Rumuńska królowa--wdowa Marja wyznawczynią sekty Bahai.

HAIFA, 24. 2. W rozmowie z przedstawicielami United Press naczelny kapłan sekty Bahai Szogi Effendi potwierdził, że królowa wdowa rumuńska Marja już przed pewnym czasem przeszła na wiarę bahaistów.

Szogi Effendi, wnuk założyciela i pierwszego naczelnego kapłana sekty Abdul Baha, oświadczył, że „nawrócenie" królowej rumuńskiej nastąpiło pod wpływem jej przyjaciół amerykańskich bahaistów.

Królowa i księżniczka Ileana w najbliższym czasie oczekiwane są w Egipcie, skąd udadzą się do Palestyny.

JAK BIEDNY ZAJĄCZEK ZDOBYŁ 500 ZŁOTYCH.

BYDGOSZCZ, 24. 2. Zamieszkała w Parcicach gospodyni Janicka w komiczny sposób straciła 500 złotych, które otrzymała ze sprzedaży krowy na jarmarku w pobliskim Lutowie i schowała w węzełku chusteczki.

W czasie powrotu do domu zauważyła w polu śpiącego zająca. Zbliżyła się na palcach do szaraka, nakryła do fartuchem i okręciła go chusteczką, w której były ukryte pieniądze, na szyi, chcąc go w ten sposób udusić.

Zając w śmiertelnej walce o życie zdołał wyrwać się z rąk polującej i uciekł, z zawiązaną dokoła szyi chusteczką. Janicka goniła jakiś czas zająca, wkońcu zmęczona musiała zrezygnować z pościgu.

Czy Chautemps zdobędzie większość w izbie deputowanych?

PARYŻ, 24. 2. Jutro w izbie deputowanych premjer Chautemps odczyta deklarację rządową, po której nastąpi głosowanie.

Losy rządu Chautempsa zależą w dużym stopniu od ilości głosów posłów, którzy wstrzymają się od głosowania.

Obliczenia głosów stronnictw, które rzymie zadeklarują się za rządem, nie przekraczają 210 punktów.

Celem zjednania jaknajwiększej ilości głosów Chautemps ma zapowiedzieć w swej deklaracji znaczne ulgi podatkowe, szereg reform skarbowych, amnestję dla komunistów oraz przyspieszenie wprowadzenia ubezpieczeń społecznych. Te dwie ostatnie sprawy mają zdecydować o poparciu socjalistów.

Poseł Rauscher wraca do Warszawy.

WARSZAWA, 24. 2. (wł.) W środę b. tygodnia wraca z Berlina do Warszawy, przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań z Polską, poseł Rauscher.

ZAMORDOWAŁ SKLEPOWĄ DLA 50 ZŁOTYCH.

POZNAŃ, 24. 2. W sobotę wieczór do sklepu piekarskiego Ruprychta przy ul. Grunwaldzkiej wpadł jakiś młody człowiek, w sportowem ubraniu i wystrzałem z rewolweru zabił znajdującą się samotnie w sklepie ekspedjentkę 2[illegible]-letnią Eleonorę Lewandowską po[illegible] porwał z kasy podręcznej całą jej zawartość w kwocie około 50 zł. oraz klucze od sklepu i zbiegł.

Na podstawie rysopisu, podanego przez osoby, które widziały zbrodniarza uciekającego, ujęto dziś 27-letniego Edmunda Gronowskiego w chwili gdy wychodził z apteki, w której kupował proszki na uspokojenie nerwów.

Znaleziono przy nim 2 rewolwery i 50 nabojów. Gronowski przyznał się do zbrodni.

PLAN ZAMACHU NA TROCKIEGO.

BERLIN, 24. 2. Znana niemiecka firma wydawnicza Fischera w Berlinie, której nakładem ukazują się książki Trockiego, otrzymała od dziennikarza Henycha z Pragi czeskiej list z ostrzeżeniem, iż przebywający w Pradze emigranci rosyjscy, b. członkowie formacji białogwardyjskich, przygotowują zamach na Trockiego.

Zamach ten miał być wykonany w miejscu zamieszkania Trockiego, na t. zw. Wyspach Książęcych w pobliżu Konstantynopola.

Z kół opozycji komunistycznej w Berlinie niezwłocznie powiadomiono Trockiego o treści listu którego odpis otrzymała również turecka ambasada w Berlinie.

RABIN SKAZANY NA ŚMIERĆ.

MIŃSK, 24. 2. Sąd sowiecki rozpatrywał sprawę nadrabina oskarżonego o spekulację walutową. Zapadł wyrok śmierci. Wyrok będzie wykonany bezzwłocznie po zatwierdzeniu go przez prezydjum CIK'a.

PAN MŁODY Z KULĄ W PLECACH PRZY OŁTARZU.

WARSZAWA, 24. 2. W lesie pod Celestynem w pobliżu Warszawy postrzelony został wczoraj niejaki Aleksander Macner, mieszkaniec Celestynowa.

Gdy Macner udawał się do kościoła, aby wziąć ślub, z zagajnika przez który przechodził padło w jego kierunku kilka strzałów.

Jedna z kul raniła Macnera w plecy. Po prowizorycznym opatrunku ranny przystąpił do ceremonji ślubnej, poczem dopiero, już w towarzystwie nowo zaślubionej żony, udał się pociągiem do Warszawy, gdzie zgłosił się do szpitala. Dziś ma być dokonana operacja wyjęcia kuli.

Jak ustaliła policja zamachu na Macnera dokonała porzucona przez niego narzeczona Władysława Hajduków z Celestynowa, która zbiegła.

KRWAWE WALKI W INDJACH.

DELHI, 24. 2. W Ahedabad doszło do nowych krwawych starć między hindusami a muzułmanami.

W wyniku walk kilkanaście osób zostało zabitych, a około 200 odniosło rany. W Una w prowincji Junagad, ogłoszony został stan oblężenia.

ZAPRZECZENIE STOLICY APOSTOLSKIEJ.

CITTA DEL VATICANO, 24.2. Z powodu wiadomości, jakoby w 1927 roku Stolica Apostolska starała się o dojście do porozumienia z Sowietami i o uznanie oficjalne kościoła katolickiego przez rząd moskiewski, Stolica Apostolska wyjaśnia, że nigdy tego rodzaju kroków nie czyniła, protestując stale przeciw prześladowaniom nietylko katolików, lecz wogóle religijnym na terytorjum Sowietów.

Protesty te są zarejestrowane w historji dyplomatycznej świata w ciągu ostatnich lat.

Stolica Apostolska nie traktuje i nie może traktować z państwami, które nie uznają wolności wyznań religijnych.

Sprawy emigracji sezonowej do Niemiec.

Co rok wyjeżdża na pracę rolną do Niemiec około 80.000 polskich robotników sezonowych.

Wedle dokonanych obliczeń, względnie poczynionych obserwacyj znawców problemu emigracji sezonowej do Niemiec — należy przyjąć, że każdy z robotników sezonowych zaoszczędza przeciętnie około 300 mk.niem. netto, po zużyciu reszty zarobku na dożywianie (deputat nie wystarcza) oraz po niepotrzebnem zresztą zakupieniu w Niemczech przedmiotów domowych i ubrań ,co jest już starym nałogiem. Zatem roczny netto zarobek wszystkich polskich robotników sezonowych, udających się do Niemiec, wynosiłby 80.000 razy 300 = 24 miljony marek niemieckich, a więc około 50 miljonów zł. polskich.

Jest to zbyt poważna kwota, aby jej nie doceniać z punktu widzenia interesów polskiego bilansu płatniczego oraz gospodarki wewnętrzno - krajowej. Niestety zbyt mało uwagi na to się zwraca, zbyt mało bowiem słychać o pracach i działalności, któreby zmierzały do jaknajpełniejszego przeniesienia tych sum do kraju i najlepszego ich zużytkowania.

Ciężko i krwawo często zapracowany i zaoszczędzony zarobek polskiego robotnika rolnego w Niemczech winien przedewszystkiem możliwie śpiesznie przybyć do kraju, a nie leżeć aż do powrotu robotnika. Zaoszczędzone marki niemieckie winny się, o ile możności, koncentrować w rękach tych instytucyj finansowych, które powołane są do załatwiania interesów dewizowych. W przeciwnym bowiem razie — zaoszczędzony kapitał leży bezczynnie przez blisko rok w rękach robotników w Niemczech, a po ich powrocie do kraju obca waluta rozpływa się małemi kanałami po kraju i nie spełnia tej roli, jaką spełnić powinna.

Zapobiec można temu przez odpowiednie już w kraju uświadamianie robotnika sezonowego co do możliwości i taniego sposobu natychmiastowego przekazywania jego oszczędności do kraju.

Najlepszą drogą jest pocztowa kasa oszczędności w Warszawie, która posiada swe konto czekowe w Berlinie. Robotnik może zatem oszczędności swe wpłacać na każdej poczcie niemieckiej, a każda poczta polska dostarcza przesyłkę odbiorcy.

Tutaj konieczne jest rozwinięcie szerokiej propagandy wśród robotników podczas ich zimowego pobytu w kraju. Propaganda ta winna przedewszystkiem mieć na celu praktyczne pouczanie robotnika, w jaki sposób należy się w Niemczech posługiwać przekazem pocztowym oraz jakie korzyści odnosi, posługując się PKO.

Dalej — należałoby zwrócić baczną uwagę i na drugą sprawę, związaną z emigracją sezonową.

Już I zjazd polaków z zagranicy uchwalił między innemi rezolucję, że winno się dążyć do tego, aby zapobiec wyrabianiu się typu nałogowego emigranta sezonowego. Uchwały tej nie należałoby pozostawiać na papierze, lecz dążyć do jej realizacji. W tym kierunku mogą i muszą odegrać bardzo ważną rolę nasze czynniki administracyjne przez roztoczenie właściwej i stosownej opieki nad poczynionemi przez emigranta sezonowego oszczędnościami. Samo nawoływanie emigranta do oszczędzania zawiedzie, gdyż oszczędność nie może być dla niego celem, tylko środkiem do celu. Należy więc pokazać emigrantowi ten cel — i to realny, a wtenczas możemy mieć tę pewność, że każda akcja w tym sensie prowadzona wyda pożądane rezultaty.

Początki takiej akcji można było zauważyć w poczynaniach wojewody kieleckiego p. Korsaka, który pragnął uzależnić ponowny wyjazd robotnika do Niemiec od wykazania poczynionych przez niego oszczędności. Wskazuje to, że p. wojewoda Korsak miał również jasny i konkretny cel zapoczątkowanej akcji oszczędnościowej.

Celem tym każdej akcji oszczędnościowej wśród emigrantów winno być usamodzielnianie ich, osadzanie ich na roli Byłoby pożądane, aby pp. starostowie tych powiatów, które wykazują największe kontyngenty sezonowców, zechcieli się porozumieć między sobą co do sposobu prowadzenia akcji oszczędnościowej na swych terenach oraz co do sposobu zużycia oszczędności emigrantów sezonowych. Ważną rolę w tej akcji mogą odegrać powiatowe kasy oszczędnościowe. Otwierają się tu szerokie i poważne możności pracy, których znaczenie na dłuższej przestrzeni czasu rośnie nieproporcjonalnie do suchych cyfr pieniężnych.

O skarby narodowe.

Kto spojrzy na zbiorowisko młodzieży szkolnej, ten nie spostrzega w pierwszej chwili różnic indywidualnych, cechujących każdą poszczególną jednostkę. Po pewnym czasie zaczynają się zarysowywać odrębności fizyczne: — blade lub rumiane twarzyczki, rozrosła lub wątła budowa ciała. A później widzimy starczy lub dziecięcy wyraz oczu, nieśmiałość lub pewność ruchów, cierpkie wykrzywienie ust lub radosny uśmiech.

Dla ludzi, którzy obojętnie przechodzą koło młodzieży, te obserwacje są wystarczające, ale obowiązkiem szkoły jest sięgnąć głębiej w duszę dziecięcą.

Burzliwa fala przepływa przez dusze młodzieży, skupionej w klasie. Fala myśli w zarodku, bogactwa uczuć i przeczuć, spostrzeżeń, prawdziwych lub błędnych pojęć, nieporozumień z życiem i ludźmi, zamiłowań i zainteresowań. Wtedy zaś nauczyciel musi umieć czytać w tej żywej księdze, której karty nasuwają mu się codziennie przed oczy podczas lekcji czy poza lekcją.

Jakąż krzywdę można wyrządzić dziecku naginając jego indywidualność do szarzyzny przeciętnych jednostek! Przecież nie tłumienie, ale właśnie budzenie indywidualnych wartości twórczych w dziecku czy w uczniu jest jednem z największych zadań szkoły. Czasem szkoła jest tym jedynym ośrodkiem gdzie te wartości mogą się rozwinąć, gdyż środowisko domowe nie zawsze posiada zrozumienie dla potrzeby ich rozwoju, a często grają tu również rolę względy materjalne, niepozwalające rodzicom na należyte kształtowanie zdolności dziecka. Nikt nie chce wtedy wniknąć, że jest to przecież marnowaniem największych skarbów narodowych. Jedynie szkoła występuje wówczas w obronie dziecka, jako cząstki narodu i jego przyszłości.

Stosunkowo łatwiej jest jeszcze dziecku miejskiemu rozwinąć swe zdolności i zamiłowania wbrew uprzedzeniom środowiska. Ale stokroć trudniej przełamać przeszkody te dzieciom wsi, które po ukończeniu szkół powszechnych mają przeważnie zamkniętą drogę dla rozwoju swoich talentów.Co czynić ma nauczycielstwo i czy może temu zaradzić, będąc samo samo zubożałem, — gdzie bogaty włościanin we wsi nie posiada dostatecznego szacunku dla nauczycielki, bo jest uboga.

Czy mały wiejski chłopiec znajdzie w niej pomoc, gdy przemawia za nim do nieustępliwego ojca? Nie, ta droga zawodzi. Wielką i doniosłą pracę spełni więc nauczycielstwo już wówczas, gdy zechce wniknąć w indywidualność młodzieży i badać i popierać jej uzdolnienia. Reszta jednak należy do społeczeństwa. Nauczyciel, za którym stanie na wsi ksiądz, lekarz, obywatel ziemski — będzie miał większą śmiałość działania i pewną sankcję społeczną, która mu pozwoli na roztoczenie opieki nad małym utalentowanym człowieczkiem.

Czyż nie jest rzeczą dziwną, że w czasach dzisiejszych o wiele łatwiej znaleźć drogę dla wykazania swych uzdolnień fizycznych, niż umysłowych i duchowych. Chłopiec, odznaczający się zwinnością i siłą, może, należąc do harcerstwa, odbyć kształcącą podróż do Londynu.

Są to wyraźne anomalje dzisiejszych sposobów myślenia w społeczeństwie.

Rozwiązanie tego zagadnienia leżećby mogłoby w tworzeniu na prowincji komitetów obywatelskich, które obejmowałyby pod swój dozór pewną ilość szkół miejskich i wiejskich, dalej, które popierałyby uzdolnioną młodzież po ukończeniu szkół powszechnych czy gimnazjów, — wreszcie torowałyby jej drogę w porozumieniu z nauczycielstwem, wchodzącem oczywiście również w skład komitetów. Byłoby to niezmiernie wdzięczne pole pracy inteligencji skupionej na prowincji i wielka zasługa dla kultury narodowej.

Dr. Marja Kuźmińska.

Wystawa rzemiosła w Kielcach.

Onegdaj święciły Kielce uroczystość otwarcia ruchomej wystawy przemysłu krajowego.

Od rana liczne grupy rzemieślników sąsiednich powiatów zdążały ulicami miasta do siedzib swoich organizacyj, ażeby stamtąd pod swemi sztandarami cechowemi wyruszyć do katedry na uroczyste nabożeństwo. Cechy żydowskie udały się do synagogi.

Po nabożeństwach kilkutysięczny pochód ze sztandarami i orkiestrami udał się na rynek przed płytę Nieznanego Żołnierza.

Następnie odbyło się powitanie przybyłych rzemieślników przez prezydenta miasta Cichockiego, któremu imieniem rzemieślników odpowiadał prezydent izby rzemieślniczej Smuga.

Z rynku pochód, przy dźwiękach orkiestr, skierował się do gmachu państwowego seminarjum nauczycielskiego, gdzie umieszczona została okręgowa wystawa ruchoma przemysłu krajowego.

O godz. 11.30 p. wicewojewoda dr. Dziadosz dokonał otwarcia wystawy, poczem przemawiali imieniem miasta prezes rady miejskiej prof. Massalski oraz przewodniczący komitetu wykonawczego p. Zembrzuski.

Wystawa przedstawia się imponująco, zajmując cały gmach seminarjum. Wszelkie gałęzie przemysłu i rzemiosła oraz liczne organizacje społeczne wzięły w niej udział. Liczba wystawców przekracza 120. Wystawa będzie trwała do 2-go marca.

Po południu odbyło się w sali portretowej województwa zebranie rzemieślnicze przy bardzo licznym komplecie pod przewodnictwem wiceprezesa Izby rzemieślniczej p. Kluźniaka. Po wysłuchaniu szeregu referatów zebrani postanowili wysłać depesze hołdownicze do p. prezydenta Rzeczypospolitej, marsz. Piłsudskiego, premjera Bartla i min. Kwiatkowskiego, oraz do ustępującego wojewody p. Korsaka, dziękując za dotychczasową opiekę nad rzemiosłem. Pozatem uchwalono następującą rezolucję:

„Z okazji otwarcia okręgowej wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego w Kielcach licznie zebrani przedstawiciele rzemiosła ziemi kieleckiej zwracają się do społeczeństwa o gorące poparcie rzemiosła jako jednej z najważniejszych podstawowych gałęzi życia gospodarczego, zaś ze swej strony obiecują w imię siły i możności poprzeć wyroby i surowce krajowe, aby w ten sposób przyczynić się do rozwoju mocy gospodarczej i potęgi państwa".

Sekcja kupiecka komitetu miejscowego zorganizowała konkurs wystaw sklepowych, zgłoszony przez około 30 wystawców. Wystawy oblegane są przez tłumy publiczności.

Złóbki dla niemowląt.

Opinja izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

W dniu 21 b. m. odbyło się w izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu pod przewodnictwem wiceprezesa izby, inż. Raźniewskiego, posiedzenie komisji polityki socjalnej w sprawie projektu ustawy o żłobkach dla niemowląt, opracowanego przez ministerjum pracy i opieki społecznej.

Po przedstawieniu sprawy przez referenta izby mgr. Siekańskiego, wywiązała się ożywiona dyskusja w wyniku której komisja wyraziła zapatrywanie, że idea opieki nad pracującą matką i jej dzieckiem, stanowiąca jedną z najważniejszych zdobyczy społecznych, winna być realizowana w ten sposób, ażeby z jednej strony odpowiadała istotnie swemu celowi, a w szczególności zapewniła robotnicy karmiącej możność spokojnej pracy, a dziecku jej należytą opiekę, z drugiej zaś utrzymana była w granicach, na jakie nasze warunki gospodarcze pozwalają. Nowy projekt ustawy o żłobkach dla niemowląt, opiera się prawie w zupełności na zasadach, obowiązujących obecnie w tej dziedzinie przepisów prawnych, które próby życiowej nie zdały.

Jeżeli projekt ten ma być życiowym i odpowiedzieć istotnie swojemu celowi, winien on być opartym na dłuższej i ścisłejszej obserwacji w zakładach przemysłowych, zatrudniających większą ilość kobiet, któraby pozwoli na zbadanie faktycznych potrzeb pracującej matki karmiącej przy równoczesnem uwzględnieniu warunków pracy w zakładach przemysłowych. Ciężary połączone z wprowadzeniem w życie żłobków fabrycznych względnie lotnej opieki nad niemowlętami w tych wszystkich zakładach przemysłowych, gdzie to wedle projektu winno mieć miejsce, pociągnęłoby za sobą koszty, idące w dziesiątki miljonów złotych, na które nasze życie gospodarcze w obecnej dobie recesji, absolut nie nie może sobie pozwolić.

W końcu wyraziła komisja pogląd, że koszty te winni ponosić nie tylko sami pracodawcy, ale także pracownice, w których również interesie leży opieka nad ich niemowlętami.

O usprawnienie komunikacji kolejowej

Konferencja w Sosnowcu

Wczoraj na dworcu w Sosnowcu odbyła się konferencja, w sprawie uzgodnienia rozkładu jazdy.

Konferencji przewodniczył kierownik wydziału dyrekcji warszawskiej p. Młynarczewski, udział zaś wzięli pp.: Czyżewski, radca dyrekcji kolejowej warszawskiej, naczelnik wydziału wagonowego stacji Sosnowiec Nowakowski, naczelnicy wszystkich stacyj w Zagłębiu przedstawiciele miast zainteresowanych, delegaci poszczególnych dyrekcyj kolejowych, a mianowicie pp. Slusar z dyrekcji poznańskiej, Borg, z dyrekcji radomskiej, Deszla, z dyr. katowickiej i Kubiczek z dyr. krakowskiej.

Tematem obrad była sprawa rozpatrzenia memorjału, złożonego przez izbę przemysłowo-handlową w Sosnowcu, w sprawie usprawnienia komunikacji, w związku z wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy na okres letni 1930 r.

Na wstępie przewodniczący zaznaczył, że w nowym rozkładzie jazdy, w pociągach pośpiesznych kursować będą tylko wagony 2 i 3 kl. Co się zaś tyczy uruchomienia pociągu pośpiesznego na linji Katowice przez Sosnowiec-Kielce-Dęblin do Warszawy, to przedstawiciele kolejnictwa odrzucili tę propozycję, jak również nie uwzględniono przyspieszenia pociągów osobowych na tej linji, ze względu na to, że pociągi osobowe muszą mieć swoje dłuższe postoje na poszczególnych stacjach.

Również i sprawa uruchomienia pociągów motorowych na linji Sosnowiec — Kielce jest narazie nieaktualna, z powodu braku wagonów motorowych. Uruchomienie pociągów motorowych na linji Sosnowiec—Kraków nastąpi dopiero po wybudowaniu łącznicy kolejowej od Mysłowic do Sosnowca. W budżecie jednak ministerjum komunikacji nie jest przewidziana żadna suma na ten cel.

Co się tyczy usprawnienia komunikacji na linji Częstochowa—Kielce, to delegaci kolei oświadczyli, że w sezonie letnim będą kursowały na tej linji 3 pary pociągów, a w sezonie zimowym 2 pary pociągów.

Jednocześnie ma być powiększony skład pociągów osobowych na linji Katowice—Ząbkowice.

Wreszcie przedstawiciele kolei nie zgodzili się na przesunięcie czasu odjazdu pociągu z Katowic do Ząbkowic, odchodzącego o godz. 19 m. 15, co ma tę ujemną stronę, że pociąg Bukareszt — Berlin, przybywający do Katowic o godz. 19.21, niema połączenia z Sosnowcem i pasażerowie tego pociągu muszą czekać godzinę na pociąg odchodzący do Sosnowca.

Godziny rozkładu wszystkich pociągów w sezonie letnim nie ulegną poważniejszym zmianom.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LUTY 25 Wtorek	Dziś: Cezara Jutro: Aleksandra Wschód słońca: 6.31 Zachód 17.6

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek, 25 lutego.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Radjowy poranek szkolny. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.45. „Chwilka lotnicza". Zagdnienia lotnictwa sportowego". 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.00. „Kącik art. L. S. G. 17.15. Odczyt p. t. „Ochrona naszej przyrody po 10 latach". 17.45. Koncert popularny. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.20. Transm. z Katowic. Po transmisji kom.: meteor., polic., sport. PAT. oraz transmisje ze stacyj zagranicznych.

KATOWICE.

Wtorek, 25 lutego.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. Ogrodnik śląski. 17.45. Koncert z Warsz. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast. kom. Teatru Polsk. 19.05. Kom. harcerskie 19.10. Intermezzo muzyczne. 19.20. Transm. z Teatru w Katowicach. „Halka". Po operze kom. meteor. i PAT. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" „Pat i Patachon".

Kino „Momus" „Car Iwan Groźny".

Teatr rewji „Arlekin" Dziś rewja p. t. „Nasz ogródek".

Z Ostrowca

(os) **Prezes rady miejskiej,** były poseł na sejm, Adam Mrozowski zrezygnował z godności prezesa rady i w najbliższych dniach przekaże swe urzędowanie następcy swemu p. Marcelemu Bąkowi.

(os) **Aresztowanie szajki złodzici.** Na terenie miasta Ostrowca grasowała szajka złodziei, którzy dokonywali kradzieży bielizny ze strychu, pościeli, nakrycia stołowego, a ostatnio dokonali kradzieży z włamaniem do sklepu tytoniowego, skąd skradli towaru na sumę 3000 zł.

Policja wykryła i aresztowała całą szajkę, a mianowicie: Marjana Sowińskiego, lat 20, Samuela Rozencwajga, lat 25 i Arona Urbasa lat 18, wszyscy mieszkańcy Ostrowca.

Skradzione przedmioty odebrano i zwrócono właścicielom.

(os) **Sprawa usiłowania zabójstwa Ratusińskiej.** Dnia 20 b. m. o godzinie 8.30 rano zgłosił się do komisarjatu policji w Ostrowcu Feliks Szymański oddając się dobrowolnie w ręce policji.

Szymański twierdzi, że postanowił zabić p. Ratusińską za obrazę swej matki. Dochodzenia wykazały jednak cele rabunkowe.

Szymański został oddany do dyspozycji sędziego śledczego. Stan zdrowia p. Ratusińskiej bardzo ciężki.

(os) **Zatrzymali pociąg.** Onegdaj w stanie nietrzeźwym zatrzymali pociąg, przed stacją Ostrowiec Wojciech Korpik i Andrzej Rzezutko za co zostali osadzeni w areszcie miejskim.

Z Sosnowca.

Demonstracje komunistyczne w Zagłębiu.

W związku z toczącym się procesem PPS. lewicy w sądzie okręgowym w Sosnowcu, posłowie Kieruzalski, Rożek i Gawron usiłowali zorganizowac w ub. niedzielę wiec manifestacyjny w Czeladzi. Około godz. 10 rano przybył poseł Kieruzalski, lecz policja do wiecu nie dopuściła, również i nawoływania posłów Rożka i Gawrona do wychodzących z kościoła pozostały bezskuteczne, jak również okrzyków wznoszonych przez posła Rożka „precz z policją", nikt z tłumu nie podchwycił. Rozgoryczeni posłowie odjechali z niczem do Sosnowca, gdzie usiłowali w okolicach dworca dęblińskiego zwołać zgromadzenie, lecz policja tłum rozproszyła.

(s) **Zarząd związku urzędników kolejowych w Sosnowcu** urządza w sali hotelu Polskiego, ul. Modrzejowska, w dniu 1 marca r. b. o godz. 9 wieczorem wielką zabawę kostjumowo - maskową.

Zaproszenia zostały rozesłane. Osoby, które nieświadomie pominięto przy rozsyłaniu zaproszeń, proszone są o łaskawe zgłoszenie się do sekretarjatu Z. U. K.

(s) Zebranie komisji porozumiewawczej urzędników państwowych. W środę 26 b. m. w lokalu związku urzędników kolejowych w Sosnowcu (dworzec kolejowy) o g. 7 wieczorem odbędzie się zebranie komisji porozumiewawczej pracowników państwowych i komunalnych Zagłębia na którem organizacje, które dotąd tego nie uczyniły, umieszczą podpisy i pieczęcie pod pismem do p. premjera o 40 proc. dodatek.

Nadto omówione będą sprawy organizacyjne.

(s) Zebranie kolejarzy. Dnia 26 lutego r. b. o godzinie 6 popoł. w lokalu związkowym przy ul. 3-go Maja Nr. 14 w Sosnowcu odbędzie się ogólne zebranie członków czynnych związku kolejarzy zjednoczenia zawodowego. Na zebraniu będzie delegat wydziału wykonawczego z Warszawy.

(s) Związek zaw. pracowników gastronom. — hotelowych oddział w Sosnowcu zawiadamia, że w dniu 27 b. m. z czwartku na piątek, o godzinie 1 w nocy w 1 terminie, a o godzinie 2 w drugim terminie, w lokalu przy ul. Warszawskiej 22 (daw. Lutnia) odbędzie się walne zebranie członków oddziału z następującym porządkiem dziennym. 1) odczytanie protokułu, 2) sprawozdanie zarządu z działalności za 1929 r. 3) sprawozdanie kasowe, 4) wybór członka na zjazd VIII i 5) wnioski zarządu związku.

(s) Bal restauratorów. Dnia 26 t. j. w czwartek, w sali teatru rewjowego „Arlekin“ (ul. Dęblińska) odbędzie się bal karnawałowy urządzony przez stowarzyszenie restauratorów województwa kieleckiego. Komitet balu z p. J. Srokową, J. Sawulskim i Zbyszewskim na czele, czyni wszelkie starania, aby zabawa wypadła jaknajlepiej. Program balu, między wieloma milemi niespodziankami zapowiada bogato ozdobnego kotyljona.

Do tańca przygrywać będzie orkiestra z murzynem (nie czekoladowym).

(s) „Ali Baba i czterdziestu rozbójników“. W niedzielę, dn. 23 bm. odegrał zespół teatru robotn. znaną baśń z 1001 nocy pt. „Ali baba i czterdziestu rozbójników“, przerobioną na scenę przez A. Polewkę. W scenicznej przeróbce baśń ta różni się od opowieści Grimma głównie tem, że rolę czołową gra osioł, „najmądrzejszy ze wszystkich osłów w Bagdadzie“. Jemu zawdzięcza Ali Baba i swój majątek i ocalenie z rąk zbójców.

Piękne dekoracje, jak wschodnie miasto i wnętrze Sezamu oraz wejście do niego, las i zbójcy, barwne stroje arabskie i wschodni koloryt mowy — wszystko to stanowiło wielką atrakcję dla dzieci. To też nic dziwnego, że teatr był po brzegi wypełniony.

Należy z uznaniem podkreślić tę imprezę teatru robotniczego, który tak solidnie pomyślał o tem, by tak wielką przyjemność sprawić dzieciom ponurego Zagłębia.

Posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie

Sobotnie posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie rozpoczęto odczytaniem listu z województwa, który zawiadamia radę miejską, że odmawia gminie żydowskiej udzielenia subwencji 1800 zł. Dalej prezes rady dr. Piwowar oświadczył, że w „Głosie Zagłębia“ ukazało się sprawozdanie z ostatniego posiedzenia rady miejskiej, omawiające szeroko sprawę gospodarki b. zarządu miasta za czasów prezydentury p. Cieplaka. Ponieważ treść sprawozdania nie była zgodna z prawdą, przeto prezydjum rady miejskiej wysłało do redakcji „Głosu Zagłębia“ sprostowanie, które jednak nie zostało umieszczone. Wobec takiego faktu prezydjum rady zmuszone było zwrócić się z tą sprawą na drogę sądową.

Następnie po uchwaleniu sprawy podatku od kopalń, który rok rocznie pobierany jest w wysokości 1 proc., dłuższa dyskusja wywiązała się przy omawianiu sprawozdania z wykonania budżetu za 1928-9 rok.

Ostatecznie sprawę tę załatwiono w ten sposób, że rada miejska tymczasowo uchwaliła przyjąć do wiadomości zamknięcie wszelkich rachunków, jako zgodnych z księgami buchalteryjnemi, natomiast udzielenie absolutorjum b zarządowi uzależniła od ukończenia prac komisji nadzwyczajnej, która, jak wiadomo zajmuje się sprawdzaniem gospodarki b. zarządu.

W dyskusji zabierali głos: prez. dr. Z. Madeyski, J. Bielnik, dr. Piwowar, R. Kicki i Szary.

Walne zebranie związku podoficerów rezerwy w Dąbrowie.

W sali posiedzeń magistratu odbyło się walne roczne zebranie członków oddziału związku podoficerów rezerwy w Dąbrowie.

Zebranie zagaił prezes p. Dudziński, prosząc na przewodniczącego p. J. Kowalika. Sekretarzował p. Florczyk.

Z kolei ustępujący zarząd zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności koła, poczem przystąpiono do wyborów nowego zarządu do którego weszli: Stankiewicz -prezes, Szota-wiceprezes, Skubiński sekretarz, Bergier skarbnik, Jędrusik zastępca sekretarza, Trocna-zastępca skarbnika. Na zastępców członków zarządu wybrani zostali: Ludwik Dudziński, Kowalik i Bronisław Dudziński Do komisji rewizyjnej wybrano: L. Dudzińskiego, Kowalika, Niezgodzińskiego, a do sądu koleżeńskiego weszli: J. Dudziński, Łoboda i Rachwalski. Komendantem koła pozostał dotychczasowy kom. Kłębek.

Nowo ukonstytuowany zarząd postanowił zabrać się energicznie do pracy nad rozwojem i działalnością koła. Pierwszym krokiem do urzeczywistnienia swych zamierzeń jest powołanie przez zarząd do życia nast. sekcyj: sportowej, bokserskiej, turystycznej, lekkoatletycznej, gier i zabaw — pod fachowem kierownictwem prezesa Stankiewicza, oraz sekcji kulturalno-oświatowej pod kierownictwem wiceprezesa Szoty.

W związku z powyższym zarząd koła zawiadamia wszystkich członków, że w każdą sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu szkoły powszechnej nr. 7 przy ul. Piłsudskiego 1 odbywać się będą ćwiczenia, w których liczny udział jest pożądany.

Z Będzina.

(b) Otwarcie restauracji „Pod strzechą“. W ubiegłą sobotę odbyło się w Będzinie otwarcie restauracji i cukierni „Pod strzechą“ (dawniej Cristal). Poświęcenia, pięknie odnowionego i powiększonego lokalu, przy licznie zaproszonych gościach, dokonał miejscowy proboszcz ks. Peche.

Uroczystość tę zakończyła wspólna kolacja, w czasie której wśród miłego i wesołego nastroju wygłoszono szereg przemówień.

Właścicielami tej placówki gastronomicznej są dwaj miejscowi znani i szanowani obywatele p. Wojciech Masłoń i Jan Gemski.

Z Czeladzi.

(c) Prace nad budżetem. Na posiedzeniu budżetowem zarządu miasta ustalono projekt budżetu zwyczajnego na rok 1930-31 w sumie zł. 400.000

W projekcie rozszerzono znacznie wydatki na opiekę społeczną. Ustaleniem projektu budżetu nadzwyczajnego zajmie się zarząd w najbliższych dniach.

(c) Z życia PCK. Zapowiedziane na na dzień 23 bm. ogólne zebranie PCK nie odbyło się, gdyż wielu członków, dzięki mylnym informacjom zamiast do gmachu szkoły przy ul. Będzińskiej poszło do strażnicy, w rezultacie czego w szkole, gdzie było wyznaczone zebranie zebrało sie zaledwie około 25 osób. Nowy termin zebrania ogólnego zostanie wyznaczony w najbliższych dniach. Obecnie zarząd PCK. czyni przygotowania do uświetnienia balu świerkowego, który urządza w dniu 1 marca w sali strażnicy. Bal zostanie urozmaicony szeregiem niespodzianek. Czysty dochód przeznaczony na zakupienie karetki sanitarnej. Zaproszenia wydaje codziennie prezes PCK. p. J. Tajchman, magistrat, pokój 9, w godz. od 8 rano do 3 po południu.

(c) Ogólne zebranie drobnych kupców żydowskich odbyło się onegdaj w domu Strochlica przy ul. Zagrodnej. Na zebraniu omówiono szereg drobnych spraw organizacyjnych oraz powołano nowy zarząd związku.

(c) Za fałszywe legitymowanie się przed policją został pociągnięty do odpowiedzialności Ludwik Kowalski, Krzywa 6.

Z Dąbrowy.

(d) Bal mieszczański. Zjednoczenie mieszczańskie w Dąbrowie urządza w sobotę dnia 1 marca, w sali kino-teatru „Uciecha“ pierwszy bal mieszczański z wielce urozmaiconym programem. Dochód z balu przeznaczono na cele społeczne. Orkiestra doborowa. Bufet i cukiernia na miejscu.

HRABIA MONTE CHRISTO.

220

Morcef poszukał wzrokiem i istotnie uchwycił spojrzenie baronowej, która skinieniem wachlarza przesyłała mu lekkie pozdrowienie. Panna Danglars zaledwie raczyła opuścić oczy na fotele w orkiestrze.

— Nie wiem, istotnie, — zauważył cicho Chateau Renaud — co ty możesz mieć przeciwko pannie Danglars! Jestto skończenie ładna panna.

— Zapewne — odpowiedział Morcef — przyznam się jednak, że przy tej piękności pragnąłbym znaleźć jeszcze trochę słodyczy i nieco kobiecego wdzięku.

— Otóż to młody człowiek — zauważył ze śmiechem Chateau Renaud — dają mu narzeczoną, co się zdaje być na wzór Dyany zbudowana, a on jeszcze wybredza!

— Prawda, cóż jednak poradzić na to, gdy ja od Dyany wolę Psyche, Dyana trochę mnie przeraża, lękam się by mnie nie wzięła za Akteona.

W rzeczy samej, jedno spojrzenie rzucone na pannę Danglars, mroziło krew w żyłach.

Była to niezaprzeczenie piękność, lecz bardzo surowa, ostra, zimna. Włosy miała czarne, to samo oczy, brwi i rzęsi. Brwi miały jednak wadę — marszczyły się zbyt często. Oczy stalowe miały błyski. Nos prosty, grecki, który rzeźbiarzowi mógłby służyć za wzór przy wykuwaniu posągu Junony. Usta zbyt duże może, po za któremi kryły się zęby ostre, silne, białe. Silny karmin ust, lekki meszek ponad górną wargą i mocno czarne znamię na prawym policzku dopełniały całości.

Ruchy miała w zupełności męskie, bez cienia kobiecej miękkości.

Co do wychowania, to było ono bez zarzutu. Władała poprawnie kilkoma językami, wiedzę miała głęboką, wreszcie była utalentowana, nawet bardzo. Miała duże zdolności do rysunku i do muzyki. Nietylko śpiewała jak rutynowana primadonna, ale nawet komponowała sama. Do tej ostatniej dziedziny zdradzała zamiłowanie największe. Miała nawet przyjaciółkę, panienkę ubogą zupełnie, obdarzoną jednak do tego stopnia wspaniałym głosem, że się kształciła na śpiewaczkę.

Jeden z najbardziej znanych nauczycieli śpiewu zajął się nawet jej losem, bezinteresownie kształcąc ją w śpiewie i zapowiadając, że będzie śpiewaczką wszechświatowej sławy.

Ze względów, iż było więcej niż prawdopodobne, że panna Ludwika d'Armilli (tak się nazywała przyszła gwiazda) wstąpi kiedyś do teatru, panna Danglars aczkolwiek przyjmowała ją często u siebie, nigdy jednak nie pokazywała się w jej towarzystwie w świecie.

W parę minut po wejściu pani Danglars do loży, zasłona opadła i, dzięki długości antraktów, wszczął się ruch i wzajemne odwiedziny. Morcef i Chateau Renaud najpierwsi swe miejsca opuścili.

Pani Danglars przez chwilę myślała, że ten pośpiech Alberta był wywołany chęcią najrychlejszego złożenia jej uszanowania, nachyliła się przeto do ucha córki, zapowiadając wizytę. Eugenja złożyła lekko usta do uśmiechu wtedy. W tejże chwili, Morcef... ukazał się po drugiej stronie amfiteatru, w loży hrabiny G.

— Jak się miewasz, panie podróżniku — zawołała ta ostatnia, wyciągając do vice-hrabiego rękę z uprzejmością starej znajomej — miło mi bardzo, żeś mnie poznał, jest mi to tym milsze, że jesteś pierwszym, który złożył mi wizytę

— Zechce mi pani wierzyć — odpowiedział Morcef — że gdybym tylko wiedział o jej przybyciu do Paryża i o adresie jej mieszkania, już bym oddawna złożył jej wyrazy uszanowania. A teraz pozwól sobie pani, przedstawić barona Chateau Renaud, przyjaciela mego, doskonałego szlachcica; od niego właśnie się dowiedziałem, że byłaś pani na dzisiejszych wyścigach.

Chateau Renaud skłonił się nisko.

— Więc i pan byłeś na wyścigach? — zapytała żywo hrabina.

— Tak jest, pani.

— Czy nie mógłbyś poinformować mnie, czyj to koń wygrał nagrodę „Jockey - Clubu“?

— Nie wiem, pani, właśnie o to samo zapytywałem Alberta.

— Bo wyobraźcie sobie, co mi się zdarzyło. Gdy wychodził na start ten nieznany nikomu koń, przyszły zwycięzca, podobał mi się ogromnie, to też gdy zwyciężył — zaczęłam, bić brawo jak szalona. Tym się na razie skończyło. Gdy jednak wróciłam do domu, znalazłam w salonie... wiecie co?... oto złoty puhar, stanowiący nagrodę gonitwy powyżej wspomnianej, wypełniony najpiękniejszymi kwiatami po brzegi, w których znalazła się karteczka:

„Lord Ruthven hrabinie G.“.

— Otóż właśnie koń lorda Ruthvena wygrał dziś nagrodę. „Jockey Clubu“ — rzekł spokojnie Morcef.

c. d. n.

(d) Pierwsze budżetowe posiedzenie rady miejskiej. Komisja budżetowo - skarbowa rady miejskiej ostatecznie ukończyła pracę nad budżetem na 1930-31 rok

Budżet przez komisję został zmniejszony o 54 tysiące zł. t. j. z 50 tysięcy zł. przeznaczonych na wojewódzkie subsydja dla biednych, skreślono 49 tys. zł. oraz 5 tysięcy drobnemi sumami z różnych pozycyj.

Razem więc budżet w wydatkach i dochodach wynosi 2 miljony 806 tysięcy złotych.

Pierwsze budżetowe posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś o godz. 7 wieczorem.

Z Zawiercia.

(z) **Czyn godny naśladowania.** Komitet zabawy, urządzonej w dn. 8 lutego b. r. przez monterów - elektrotechników firmy Steinhagen, Wehr i ska w Myszkowie całkowity dochód w wysokości zł. 250 przeznaczył na budowę łodzi podwodnej „Marszałek Piłsudski" i w dniu 13 b. m. sumę tę wręczył przez swych przedstwicieli pp. Wierzgałę i Grabowskiego wicestaroście zawierciemu, p. Langertowi. Czyn ten ze wszech miar godny naśladowania i pochwały, niewątpliwie będzie przykładem dla innych.

(z) **Z życia LOPP.** Jutro o godzinie 8 wiecz w sali posiedzeń sejmiku odbędzie się zebranie zarządu komitetu powiatowego LOPP. dla skompletowania zarządu, podziału godności i omówienia programu 7-go tygodnia lotniczego.

(z) **Ze związku inwalidów wojennych.** W ub. niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zebranie zw. inw. wojen., na którem dokonano dodatkowych wyborów: przewodniczącego komisji rewizyjnej — Bartłomieja Dreliszka, sądu koleżeńskiego w składzie osób: T. Stosika, Wł. Kaźmierczaka, J. Bendura i St. Zawadzkiego. Uchwalono rezolucje do premjera Bartla, ministra Prystora i ministra skarbu, domagające się rewizji koncesji, kapitalizacji rent i realizacji szeregu innych postułatów. Pozatem uchwalono zwrócić się z wnioskiem do wydziału wykonawczego w Warszawie o nadanie dyplomu członka honorowego zw. inwalidów byłemu staroście zawierckiemu p. Czesławowi Kowalskiemu, za stałą opiekę nad inwalidami i za wybitne zasługi, położone dla związku. W końcu wybrano delegatów, na mający się odbyć zjazd wojewódzki w Kielcach, Cz. Krotochwila i M. Plebana.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella": — Ludzie nocy. Kino „Apollo": Za grzechy ojców.

(z) **Uczciwi znalazcy.** W posiadaniu komendy powiatowej policji w Zawierciu są zgubione przedmioty, a mianowicie: 1) damska skórkowa torebka z zawartością gotówki i fotografja, znaleziono na 23 b. m. na ul. Paderewskiego przez p. Lemana, 2) dwa weksle blanco po zł. 50 każdy, z podpisami Edmunda Skwary, znalezione na ul. Kopalnianej przez Abrama Borzykowskiego.

(z) **Z policji.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności: spółdzielnię „Rolnik" za pobieranie nadmiernych cen za artykuły spożywcze, Antoniego Michnowskiego (Żelazna 11) za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego na dworcu w Zawierciu, Wacława Sikorskiego bez stałego miejsca zamieszkania za zgwałcenie, Bolesława Szczygła (zam. na „Zuzance") za nieprzestrzeganie przepisów kolejowych, Eugenjusza Cierpińskiego za dokonanie gwałtu na osobie kontrolera magistrackiego Stefana Grzegorzewskiego, zamknąwszy go bowiem u siebie w mieszkaniu pod groźbą zasztyletowania chciał na nim wymusić wydanie talonu żywnościowego.

Zgromadzenie robotników na Niemcach

Onegdaj odbyło się zgromadzenie robotników z kopalni „Kazimierz", „Juljusz" i „Jakób", zwołane przez centralny związek górników. Do zgromadzonych przemawiał okręgowy sekretarz związku górników J. Bielnik, który w dwugodzinnem przemówieniu przedstawił położenie kraju pod względem gospodarczem.

Po referacie i dyskusji zgromadzeni w liczbie około 2 i pół tys. osób uchwalili następujące postulaty:

Zgromadzeni domagają się niezwłocznego wniesienie pod obrady sejmu projektu ustawy ubezpieczenia na starość i przeciw inwaldztwu, z tem jednak, aby w projekcie uwzględniono i zaliczono do ubezpieczenia robotnikom z Zagłębia Dąbrowskiego wszystkie lata należenia do kas brackich lokalnych. Znowelizowania ustawy na wypadek bezrobocia w tym kierunku, aby ustawa obejmowała wszystkich robotników bez różnicy wieku i aby zasiłek wypłacano tak długo każdemu robotnikowi jak długo biuro pośrednictwa pracy nie przydzieli go do pracy. Równocześnie robotnikom połowicznie pracującym za nieczynne dni w zakładach pracy dopłacać z funduszu bezrobocia 80 proc.

Wreszcie zgromadzeni domagają się zniesienia podatku od zarobków robotniczych.

W dziedzinie gospodarczej zgromadzeni domagają się: 1) poczynienia przez rząd większych zamówień w przemyśle hutniczym, w celu uruchomienia tej gałęzi przemysłu, 2) udzielenia większego kredytu i długoterminowego małorolnym i średniorolnym chłopom, w celu dania im możności odbudowania swych gospodarstw i stworzenia wewnętrznego konsumenta, 3) udzielenia kredytów gminom i miastom na ruch budowlany i rozpoczęcia przez rząd akcji budowlanej, 4) niezwłocznie wyłonić komisje z przedstawicieli robotników i rządu do kontroli karteli przemysłowych, konwencji węglowej i wogóle do kontrolowania przemysłu.

Głosy czytelników.

Do Redakcji
„Expresu Zagłębia"
w Sosnowcu.

W związku z artykułem w „Expresie Zagłębia" Nr. 51 z dnia 22 lutego b. r. pt. „Burzliwe zebranie właścicieli gruntów w Czeladzi", prosimy Sz. pana redaktora o łaskawe umieszczenie w swem poczytnem piśmie niniejszego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby przewodniczący burm. mgr. Głażewski oddał przewodnictwo p. Wajglowi, natomiast prawdą jest że przewodn., widząc ogromne podniecenie na sali, opuścił salę nie kończąc zebrania i nie oddając nikomu przewodnictwa. Nieprawdą jest jakoby przewodn. p. Wajgiel zarządził zapisy na listę obecnych osób, upoważniających komitet, natomiast prawdą jest, że zarządzenie podobne wydał p. Nobis. Nieprawdą jest jakoby na listę zapisało się 132 osoby, natomiast prawdą jest że wszystkich osób na sali, prócz galerji, uprawnionych do głosowania, co sprawdzone zostało przez prezydjum, było 110, z tego 67 osób wypowiedziało się przeciw upoważnieniu komitetu do podjęcia sumy dzierżawnej, zaś 43 osoby za upoważnieniem.

Wynik głosowania, sprawdzony został osobiście przez przewodniczącego burm. mgr. Głażewskiego (a nie p. Wajgla) i w tym momencie dopiero przewodniczący p. Głażewski salę opuścił. Wynik ten potwierdza oficjalny przedstawiciel policji, w swem sprawozdaniu. Wobec tego były komitet, w osobach pp. J. Nobisa Grz. Solarza, R. Machniewskiego, L. Nieszporka, M. Majcherczyka, F. Bacińskiego, N. Madlę, J. Garona i J. Siudaka nie został upoważniony do podjęcia sumy 15 tys. zł. i ich nie podejmie, ani mu podjąć nie wolno. Nieścisłem jest także wyrażenie w końcu wspomnianego artykułu, jakoby „przeciwnicy" zarzucali przewodn. Wajglowi, że sporządzona lista była listą obecności, takiej listy bowiem na zebraniu wogóle nie było, a zgłoszony wniosek o sporządzenie takowej, nie został jeszcze na początku zebrania, poddany przez przewodn. p. Głażewskiego, pod głosowanie.

Mając nadzieję że Sz. pan redaktor nie odmówi naszej prośbie pozostajemy z poważaniem.

Następuje szereg podpisów.

Czeladź 22-2-1930 r.

Rewolta złamanych serc.

Rozgoryczone panny biją kawalera i demolują mieszkanie.

Jakże niewiele potrzeba do szczęścia, kiedy sprzyjają losy!

Warszawianin pan Józef Podgórski (Freta 14) słynie w dzielnicy staromiejskiej z niepospolitej urody. Krótko mówiąc, Rudolf Valentino. Takiego kawalera ze świecą szukać. Nie jest bogaty. Ma tylko stolik, szafkę, dwa krzesła oraz

patentowany tapczan

Knippenberga, A jednak... Ile ten człowiek miał w swem życiu romansów, na wołowej skórze nie spisze. Dwie trzecie najpiękniejszych panien ze Starego Miasta chadzało z nim na randki.

I oto wczoraj gruchnęła pogłoska, że

piękny Józio żeni się

na amen. Wślad za pogłoską rozpoczęła się procesja wielbicielek. Pukały do kawalerskiego mieszkania, by ze łzami w oczach wyspowiadać się z bólu. O godzinie 7-ej wieczór zjawiło się

jednocześnie aż siedem

eks-przyjaciółek. W ich liczbie była sąsiadka, urocza Felcia Dylewska oraz znana piękność z ulicy Nowomiejskiej 15, panna Stefa Nieszczerewiczówna.

Ujrzawszy tyle niewiast, pan Podgórski w pierwszej chwili zbaraniał, wyznaczył im miejscą siedzące na tapczanie a sam pobiegł

po wódkę i zakąski.

Wychodził z założenia, iż przy kieliszkach rozmowa popłynie bardziej gładko.

Stało się jednak wręcz przeciwnie. Wszystkie panny, jak na komendę, zaczęły prawić

o złamanych sercach.

A kiedy sobie dobrze podpiły, zrobiły się jeszcze śmielsze. Jedna zagroziła kwasem siarczanym, druga — że podrzuci dziecko w czasie ślubu, trzecia — że zerwie welon pannie młodej i spuści jej manto,

Bardzo się tem zatrwożył pan Podgorski. Chcąc udobruchać najbardziej rozgniewaną Stefcię, ścisnął jej głowę, pocałował w czoło. W odpowiedzi na to otrzymał policzek.

— A walcież go! —

krzyknęła Felcia.

Pozrywały się panny, obezwładniły kawalera, rozciągnęły go na pamiątkowym tapczanie i dalejże okładać kijem. Aż sprężyny jęknęły.

Na zakończenie zdemolowały w mieszkaniu co tylko się dało. Połamały krzesła, stłukły lustro, podarły bieliznę, podarły krawaty, wrzuciły do pieca wszystkie

listy miłosne

z fotografjami, rozbiły gipsowego wenusa, pokrajały na stole ceratę, cisnęły na piec zegarek, pogięły maszynkę prymus, zniszczyły książeczkę wojskową, z doniczki wyrwały kwiatek i pokropiły atramentem ściany pokoju.

Wezwany przez sąsiadów policjant spisał protokuł. Panny Stefa i Felcia będą pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 24 2.

Warszawa dol. 8,87
Nowy Jork 8,905
Londyn 43,36—43,33
Paryż 34,90
Praga 26,40
Włochy 46,68
Belgia 124,25
Sofja 2 8,46
Holandja 37 60
Berlin 212,88
Dol. War. pr. obr. 8,97[45]
4%, Poż. Inwestycyjna zł 128,25-129, —
4½%, Ziemsk. Kredyt. 59,00
Tendencja: niejednolita.

AKCJE.

Warszawa 24 2.

Bank Dyskontowy 126 —
Bank Polski 165,75—166,00—16 ,50
Bank spół. zarobk. 79,20
Borkowski 5,75
Zieleniewski 59,—
Lipop 24,50
Starachowice 20,80
Tendencja: słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań 24 2

Żyto 17,75—13,25
Pszenica 32,50—33,50
Jęczmień przemiał. 19 50—20 —
Jęczmień browar. 23,00—25,—
Owies 15,25—16,50
Mąka żytnia 70% 30,—
Mąka pszenna 65% 52,00—56.—
Otręby żytnie 12.00—12,50 —
Otręby pszenne 12,75—13,75
Groch polny 26,—29 —
Groch Viktorja 25,00—30,—
Groch Folgiera 26,—29,—
Wyka 2 ,00— ,—
Łubin żółty 23,00—2 ,—
Łubin niebieski 20,00—22,—
Usposobienie słabe

Z ostatnich wydawnictw.

GOSPODARCZE PODSTAWY POLSKIEGO HANDLU ZAMORSKIEGO.

Z okazji 10-lecia dostępu Polski do morza ukazała się nakładem instytutu bałtyckiego w Toruniu nowa praca ppłk. dypl. inż. Henryka Bagińskiego p. t. „Gospodarcze podstawy polskiego handlu zamorskiego". Jest to zaktualizowanie poprzedniego wydawnictwa tegoż autora p. t. „Zagadnienie dostępu Polski do morza" wydanego przez związek obrony kresów zachodnich, które zostało wyróżnione przez polską komisję międzynarodowej współpracy intelektualnej. Znajdujemy tam najbardziej aktualne cyfry dotyczące morskiego handlu i uzasadnienie dalszego rozwoju handlu morskiego, który wg. twierdzenia autora popartego danemi gł. urz. stat. powinien otrzymać cyfrę 75 proc. handlu zagranicznego Polski. To nadwyraz ciekawe i doniosłe uzasadnienie tej tezy dowodzi niezbicie, że Polska całą przyszłość swoją powinna oprzeć na rozbudowie własnych portów i powiększeniu marynarki handlowej do tego stopnia, azeby sprostać w najbliższym czasie trzy czwarte obrotu handlowego z zagranicą.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że r. 1929 osiągnęliśmy cyfrę 44 proc. tonażu w wywozie i 45 proc. tonażu w przywozie, to twierdzenie p. Bagińskiego, że Polska osiągnie morzem 75 proc. obrotu polskiego handlu zagranicznego staje się coraz bardziej realną rzeczywistością.

Autor podaje też na przykładach, że każde celowe posunięcie rządu na terenie Gdyni i Gdańska daje natychmiastowe wyniki np. budowa łuszczarni ryżu w Gdyni przyczyniła się do rozwoju handlu morzem tem artykułem z 9 proc. w r. 1928 na 83 proc. w r. 1929, coby dowodziło, że należałoby wytworzyć w Gdyni składnice centralne i dla innych towarów kolonjalnych, które dotychczas sprowadzamy przez porty niemieckie i tracimy zarobki dla naszych kupców, kolei i robotnika. Autor zatem wyraźnie podaje sposób wyzwolenia polskiego handlu z pod wpływów obcych i wzmożenie dobrobytu w kraju.

Praca powyższa p. Bagińskiego jest do nabycia we wszystkichh księgarniach oraz w związku obrony kresów zachodnich Warszawa — Hipoteczna 8 wraz z książką „Zagadnienie dostępu Polski do morza".

Ponura tragedja miłosna.

Zazdrosny mąż zamordował brzytwą swego sublokatora.

Dom przy ulicy Franciszkańskiej w Łodzi stał się terenem

ponurej tragedji miłosnej.

W domu tym zajmowali jednopokojowe mieszkanko z kuchnią małżonkowie

Genowefa i Jan Olszewscy,

u których w charakterze sublokatora zamieszkiwał niejaki 22 letni Franciszek Nawrocki.

Młoda i przystojna gospodyni wywarła na sublokatorze nie przeciętne wrażenie. Również i sublokator podobał się Olszewskiej. Nić sympatji pomiędzy niemi zawiązywała się coraz więcej, co dało sąsiadom temat

do uszczypliwych plotek.

Plotki te dotarły również do uszu Jana Olszewskiego, który nie zdradzając się z tem przed żoną i sublokatorem, postanowił zamordować swego rywala, a następnie żonę i siebie.

Przygotowawszy wyostrzoną brzytwę, ułożył się wieczorem na spoczynek.

Około godziny 10 i pół wieczorem rozległo się do drzwi pukanie. Olszewski podniósł się z łóżka i otworzył drzwi Nawrockiemu. W chwili gdy sublokator przestępował próg mieszkania Olszewski przeciął mu

brzytwą gardło

i dwukrotnie uderzył go w twarz.

Na widok nużającego się we krwi sublokatora zabójca stchórzył. Zabrakło mu odwagi do wykonania całkowitego planu.

Ubrawszy się czemprędzej udał się do III komisarjatu policji i złożywszy na stole dyżurnego przodownika okrwawioną brzytwę opowie dział o dokonanej przez się zbrodni, prosząc jednocześnie o

aresztowanie go.

W międzyczasie jęki Nawrockiego obudziły Olszewską, która stwierdziwszy zbrodnię, zaalarmowała lokatorów domu. Zawezwano niezwłocznie karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego. Przybyły w chwilę później lekarz przewiózł Bolesława Nawrockiego do szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej.

Stan ofiary zazdrosnego męża beznadziejny.

Badany przez policję morderca z całym cynizmem opowiedział przebieg dokonanej zbrodni, jak i o zamiarze zamordowania swej żony.

Zakutego w kajdany

przewieziono do aresztu, gdzie przebywa do dyspozycji sędziego śledczego.

Duch zmarłej na drodze do kościoła.

Dziwna historja spirytystyczna.

Przed trzema laty w Lyonie zmarła śmiercią samobójczą młoda, 19-letnia dziewczyna, Franciszka Charmelle, córka miejscowego aptekarza. Pozbawiła sie ona życia z powodu

tragedji miłosnej.

Oto zakochała się ona bez pamięci w młodym pomocniku aptekarskim, zajętym w przedsiębiorstwie jej ojca. Młodzieniec ów, nazwiskiem Karol Dufresne odnosił się do dziewczyny z wielką sympatją i gotów był pojąć ją za żonę. Stary jednak aptekarz, dowiedziawszy się o tej sprawie. stanowczo oświadczył córce, że nigdy nie pozwoli, aby wyszła ona zamąż za takiego młokosa i golca. Wrażliwa dziewczyna tak się przejęła tem stanowiskiem ojca,

że się otruła...

Samobójstwo to rozeszło się w Lyonie szerokiem echem, — lecz po pewnym czasie zapomniano o nim. Dopiero obecnie przypomniało się ono lyończykom na tle nader sensacyjnych okoliczności. Oto ów Karol Dufresne poznał pewną pannę i postanowił się z nią ożenić. — Slub został oznaczony.

Lecz na kilka dni przed terminem, zaczął Karol opowiadać znajomym z wyrazem bezgranicznego przerażenia, że ustawicznie w nocnej porze prześladuje go

duch zmarłej Franciszki,

żądając od niego, aby się nie żenił i grożąc mu w razie zawarcia tego małżeństwa rozmaitemi strasznemi nieszczęściami...

Dowiedziała się o tem rodzina narzeczonej i małżeństwo zostało zerwane, gdyż zrodziła się słuszna obawa, czy przypadkiem ów młodzieniec nie jest obłąkanym...

Tyle „L'eclair". Oczywista, że ten spirytystyczny miesięcznik oświetla tę sprawę w ten sposób, że rzeczywiście owemu młodzieńcowi zjawiał się duch zmarłej narzeczonej. Medycyna a dokładnie mówiąc, psychjatra inne niewątpliwie zajęłaby w tej sprawie stanowisko. — Które z nich jest słuszne—nie tutaj miejsce rozstrzygać. Chodzi tylko o podanie do wiadomości zdarzenia bądź co bądź bardzo ciekawego i zasługującego niewątpliwie na uwagę.

Humor.

ODCIAŁ SIĘ.

Nauczycielka (do opieszałego ucznia): — Heniusiu, ty nie grzeszysz pilnością, ani mądrością, gdy miałam siedem lat, umiałam już dobrze czytać i pisać.

Uczeń: — Może pani miała lepszą nauczycielkę ode mnie.

PORADA.

— Przy pańskim kaszlu nie powinien pan pić ani piwa, ani wina, a już broń Boże żadnej wódki.

— Więc pan uważa, panie doktorze, że kaszel powinien być moją jedyną rozrywką?

W SZKOLE.

Godzina gramatyki. Stopniowanie przymiotników.

Nauczyciel: — Gawroński, czy rzeczownik też można stopniować?

Uczeń: — Tak panie psorze!

Nauczyciel: — Tak? Jaki naprzykład?

Uczeń: — Komorne.

POWÓD.

— Czy pojedziecie dzisiaj do Opery?

— A co grają?

— Tannhäusera.

— W takim razie nie pójdziemy. Moja żona nie lubi Wagnera...

— Dlaczego?

— Bo zapomniała raz na operze Wagnera swoją torebkę.

NOWA SŁUŻĄCA.

— Śniadanie jadamy o dziewiątej.

— Słucham pani. Gdybym jednak nie zdążyła się jeszcze ubrać, to można na mnie nie czekać.

W TEATRZE.

Portjer: — Przedstawienie rozpoczęło się już przed kwadransem. Proszę wejść na palcach.

Gość: — Czy już wszyscy zasnęli.

Wydaca: Helena Mon..orska. Druk. Expres Zagłębia Sosnowiec, Teatralna 1 tel.494